

“[...] POWIETRZE JEST NAJWIĘKSZĄ PRZYCZYNĄ MORU [...]” O SPOSOBACH WYSTRZEGANIA SIĘ ZARAZY PRZEZ OSOBY STARSZE I BEZDOMNE W ŚWIETLE STAROPOLSKICH PORADNIKÓW MEDYCZNYCH

Agnieszka Banaś

Uniwersytet Opolski

agnieszkabanas1992@onet.pl

Abstrakt: Niniejszy artykuł został poświęcony postrzeganiu osób starszych i bezdomnych w trakcie morowej zarazy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w wybranych poradnikach medyczno-literackich przełomu XVI-XVII wieku. W tamtym czasie wielu autorów było bowiem przekonanych o roznoszeniu „niewidzialnych miazmatów” przez osoby starsze, samotne, często też schorowane, a nawet biedne, jako te najbardziej niebezpieczne dla danej społeczności. Wynikało to jednak z błędnego rozumowania przyczyny moru, trwającego nieprzerwanie jeszcze do XIX stulecia.

Słowa kluczowe: epidemia, mór, starość, bezdomność, choroby

“[...] AIR IS THE GREATEST CAUSE OF PLAGUE [...]” ON WAYS OF AVOIDING THE PLAGUE BY THE ELDERLY AND HOMELESS IN THE LIGHT OF OLD POLISH MEDICAL HANDBOOKS

Abstract: This article is devoted to the perception of elderly and homeless people during the plague on the lands of the former Polish Commonwealth in selected medical and literary guides at the turn of the 16th and 17th centuries. At that time, many authors were convinced that “invisible miasmas” were spread by the elderly, lonely, often sick and even poor people, as the most dangerous ones for a given community. However, this resulted from a wrong understanding of the cause of the plague, which continued uninterrupted until the 19th century.

Keywords: epidemic, plague, old age, homelessness, disease

Od wieków na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej zaraza morowego powietrza była jedną z nieuchronnych klęsk elementarnych (tuż obok głodu, powodzi czy pożaru), dotykającą dużą część społeczeństwa (Glinkowska 2020: 43). Najczęściej były to epidemie dżumy, ospy, kiły bądź cholery ogólnie określane jako morowa zaraza, budzące grozę zjawisko o falowym nasileniu i bardzo dużej śmiertelności, pojawiające się w Europie Środkowej jeszcze do połowy XIX stulecia (Gajewska 2009: 10).

Choroby zakaźne, występujące od lat endemicznie, epidemicznie bądź pandemicznie w Polsce i Europie, miały być najczęściej określane jako forma pokuty za popełnione grzechy stąd nazywane także dopustem Bożym (Rosolak 2020: 131). Mimo takiego postrzegania cyklicznie pojawiających się zaraz uważano, że należy poznać bezpośrednią, fizykalną przyczynę powstawania moru i podjąć z nim najbardziej możliwie skuteczną walkę. Informacje o tym przekazywano początkowo z ust do ust, a następnie sięgano do antycznych ksiąg. Nie zawsze jednak te adnotacje były dokładne, a co dopiero prawdziwe (Gajewska 2009: 10).

O morowej zarazie rozpisywali się również niektórzy średniowieczni czy staropolscy autorzy. Początkowo informacje na temat chorób zakaźnych zapisywano w kronikach i rocznikach czego przykładem są chociażby *Roczniki* Jana Długosza, *Kronika* Galla Anonima czy *Kronika* Janka z Czarnkowa (Giedroyc 1899: 34-38). Na przestrzeni lat pojawiły się również licznie staropolskie poradniki, traktaty, dyskursy oraz broszury grona polskich badaczy, medyków i literatów Akademii Krakowskiej oraz Uniwersytetu Padewskiego, mekki ówczesnej medycyny, poświęcone morowemu powietrzu. Początkowo te prace były traktowane jako dzieła innowacyjne, z czasem jednak zostały one uznane za kompilacje tekstów autorów niemieckich czy francuskich (Trojanowska 2021: 13).

Personifikacją morowego powietrza stała się w dawnych wiekach powszechnie znana „morowa dziewica” – określana jako szczupła niewiasta, „morowa babka” – osoba starsza, zniszczona życiem, niosąca wiązki ziół i doświadczeń, ale i nieprzyjemnych, niebezpiecznych woni czy również starzec (Siemieński 1845: 127). Ich „przeciwniczkami” były młode męczennice, takie jak święta Agnieszka, święta Agata, a najbardziej święta Rozalia z Palermo, znana jako patronka morowej zarazy na świecie (Faron 2021: 27).

Autorzy doby staropolskiej byli więc w większości zgodni, wedle przekazywanych ludowych podań, iż to kobieta w podeszłym wieku bądź wspomniany starzec bywali uosobieniem widma nadchodzących chorób zakaźnych czy też jej najbardziej znanych demonów – chorobnika oraz chorzycy (Vargas 2018: 78). Zalecano wówczas omijać takie osoby, głównie na czas morowy, a nieznanne dotychczas, przybywające z pobliskich miast i wiosek. Nędzarze, obcy, schorowani czy osamotnieni ludzie bowiem, często pojawiający się z terenów zagrożonych morowym powietrzem, łatwiej przenosili, jakkolwiek w tamtym czasie rozumiane, „zarazki” choroby zakaźnej: „wapory” oraz „miazmaty”. Należało wówczas nie podejmować z takimi osobami jakiegokolwiek rozmowy, a przede wszystkim nie proponować im wizyty we własnym domostwie gdyż owa gościnność groziłaby rychłym zachorowaniem (Faron 2021: 31).

Tak o to „inni” o ekstremalnej odmienności fizycznej jak trędowaci czy zadżumieni, samotnie żyjący w izolacji (mnisi czy opuszczeni przez bliskich), dotknięci spektakularną chorobą, starsi (zarówno kobiety jak i mężczyźni), innowiercy, zagrażający władzy, czarownicy i czarownice, zubożali czy żebrzący na ulicach miast i wsi, w świetle ówczesnie powstających traktatów staropolskich autorów, nigdy nie byli dobrze postrzegani, a tym bardziej w trakcie szerzącej się zarazy morowego powietrza. Łatwo bowiem

było rzucić oskarżenie na osobę „odmienną”. Z tego powodu właśnie przez kilka stuleci uważano, że to właśnie oni są głównymi roznośicielami chorób zakaźnych w wyniku wydawania odrażających zapachów, uprawiania „zakazanych rzeczy”, włóczęgostwa czy zamieszkiwania w dzielnicach nędzy i w lokalnych przytułkach. Z tego też powodu bardzo często ich dyskryminowano, chowano, odsyłano na kwarantannę, a w ostateczności nawet wyganiano poza mury miast i wsi, bez możliwości powrotu do domu. Wrogość wobec takich osób, należąca do mentalności ówczesnych społeczności, wzrastała w trakcie nadchodzących epidemii morowego powietrza o czym też rozpisywali w swoich tekstach poszczególni pisarze z przełomu XVI – XVII wieku (Garbat 2015: 43).

Staropolskie dzieła, poświęcone morowej zarazie, zawierały także opinie, które niekiedy dalekie były od zdroworozsądkowych podstaw. Na czas pojawiających się falowo epidemii chorób zakaźnych o roznoszenie trujących substancji oskarżano więc często zgoła niewinnych ludzi (Wrzesiński 2020: 25). Powiązane to było przede wszystkim z postawą podejrzliwości, tak powszechną w nowożytnej Europie wobec ludzi tzw. „złej sławy”, uznawanych za niebezpiecznych dla innych społeczności. Takie rozumowanie przyczyny pochodzenia morowego powietrza miało bowiem zarówno formę „fałszywego oskarżenia”, zrzucania winy na kogoś innego, jak i niwelowania strachu przed nieznanym, często dając jedynie „pozorne” uspokojenie dla danej społeczności (Zwoliński 2020: 151).

W pierwszym polskim traktacie z początku XVI stulecia, który był poświęcony zjawisku morowego powietrza na ziemiach polskich, *Contra saevam pestem* Macieja Miechowity, absolwenta Padwy, wieloletniego rektora Akademii Krakowskiej, twórcy *Chronica Polonorum*, zostało podkreślone, że epidemie biorą się między innymi ze złego odżywiania i przemęczenia (Miechów 1995: 16). Tym sposobem każdy człowiek w czasie pojawiającej się zarazy moru mógł zachorować, bez względu na swój wiek czy status społeczny. Miechowita bowiem nie łączył w swoim dziele morowego powietrza z osobami starszymi czy bezdomnymi, jak to było w późniejszych teoriach staropolskich twórców, którzy raczej jasno podkreślali powód rozwoju chorób zakaźnych na ziemiach dawnej Polski (Barycz 1952: 36).

Antoni Sznebergier to także znany medyk doby staropolskiej. Był przyrodnikiem i autorem kilku traktatów medycznych (Barycz 1935: 439). Studiował w Krakowie, Padwie, Bazylei oraz w Królewcu (Banaś 2021: 61). W 1569 roku napisał *Książkę o zachowaniu zdrowia człowieka, od zarazy morowego powietrza, doktora Antoniego Sznebergiera z Lacinskiego na język Polski teraz na nowo przez Jana Antoninusa przełożone*. W swoim dziele ukazał on codzienność czasu morowej zarazy, powody jej powstania i możliwości „w miarę skutecznego” zwalczania. Uważał on, że: (...) powietrze jest największą przyczyną moru i stąd się przydarza częstokroć, iż tak dzieci, albo młodzi, jako i starzy ludzie, tak mężczyźni, jako i białogłowy, tak ci co wodę pijają, jako i ci, co piwo, wino i inne drogie picie, tak ci, co pszenney, albo czysty chleb, jako ci co grubszy i cienki jadają, tak ci co zwierzyny, ptaki, ryby, mięsa wołowe i wieprzowe

i rozmaitych kosztownych przyprawionych [mięsnych] potraw połykają... [...] wszyscy wobec jednego czasu zarażeni bywają (Sznebergier 1569: 1).

Uwagi autora w owym dziele przypominają czytelnikom o równości ludzi wobec zjawiska śmierci, bez względu na wiek, status czy pochodzenie człowieka. Nadal bowiem uważano, że *mors omnia adaequat*. I choć w epoce nowożytnej była zhierarchizowana struktura społeczeństwa to w praktyce charakter zarazy był jednak bardziej zależny od stanu zdrowia człowieka, a co za tym też idzie wieku i statusu społecznego (Witczak 1990: 135). Z tego też powodu za czasów Sznebergiera mylnie kojarzono osoby „bardziej podatne” jako roznoszące dżumę, czarną ospę czy nawet jeszcze pojawiający się falami w XVI wieku trąd, skazując automatycznie tychże na porzucenie czy wygnanie, mając na względzie ich zapach czy odrażający wygląd (Wrzesiński 2020: 34). Nie znając jednak realnych przyczyn zarażenia morowym powietrzem rozumnie stwierdzano więc jego „demokratyczną” powszechność.

Polski arystotelik i tłumacz – Sebastian Petrycy w swojej *Instructia abo nauka, jak się sprawować czasu moru*, zapisał, iż to dzieło poświęca biedniejszym społecznościom, których nie było stać na usługi ówczesnych lekarzy (Starowolski 1970: 198). Nie opowiadał się więc za teorią chorób zakaźnych sprowadzoną przez osoby starsze, biedniejsze, a nawet całkowicie pozbawione domu, gdyż to właśnie oni wymagali najwięcej uwagi na czas morowej zarazy. Pozbawieni wszelkiej pomocy byli zdani na łaskę bądź „niełaskę” innych ludzi, którzy często skazywali ich na porzucenie, a nawet wykluczenie ze społeczności miejskiej bądź wiejskiej. Warto jednak nadmienić, że były to przecież czasy, kiedy postępował nieurodzaj, szerzył się głód, wybuchały wojny oraz zamieszki, następowały susze, a także zarazy, moru nie tylko pośród ludzi, ale i u bydła. To wszystko wywoływało wszechobecną panikę i mylne przeświadczenie o rozwijaniu się chorób ze strony innych ludzi, nie potrafiących się wybronić, a których bez większego problemu usuwano ze „zdrowych” środowisk jako „niebezpiecznych” (Wrzesiński 2020: 34-35).

Innocenty Petrycy, uczony akademii padewskiej i bolońskiej, syn epidemiologa Sebastiana Petrycego, wydał w 1622 roku broszurę dotyczącą morowej zarazy *Praese-rvatio abo uchrona powietrza morowego* (Starowolski 1970: 199). W swoim dziele zapisał, on że morowe powietrze o wiele szybciej dopadało młodych i starszych, a także ubogich i samotnych ludzi, gdyż nie mieli oni tak wysokiej odporności i majątności jak ludzie średniego wieku. Często też nie odżywiali się oni w sposób właściwy na czas morowy, co tylko sprzyjało szybszemu rozwojowi danej choroby (Petrycy 1622: 1). Syn Sebastiana Petrycego wyznawał więc teorię, że zarówno młodzi, jak i starsi byli narażeni na morowe powietrze, ale nie byli raczej traktowani jako ci „roznoszący” chorobę zakaźną w swoim środowisku. Aczkolwiek zapisał, że: „(...) Wszystkich jednak sięgała epidemia moru: „(...) umieramy częściej gwałtowną i ckliwą śmiercią. (...) raz przez choroby... (...) drugi raz gwałtem”. (Petrycy 1622: 1).

Wielu jednak autorów i ludzi na wyższych stanowiskach w dawnej Polsce nie powiełało tak optymistycznej wersji rodziny Petrycyh, co do pojawiania się morowej zarazy. Poszukiwali bowiem ciągle nowych argumentów na rzecz bezkarnego wydalenia nędzarzy, włóczęgów i starszych osób poza mury swoich miast oraz wsi, uznając ich za zagrożenie dla innych (Wrzesiński 2020: 35).

Według Sebastiana Śleszkowskiego, kolejnego medyka z XVI w., lekarza nadwornego, twórcy traktatu z 1623 roku *O ustrzeżeniu się i leczeniu morowego powietrza*, znanego z uznawania morowe powietrze za boską karę, epidemie: „(...) biorą się z tego, że ubodzy ludzie jedzą złe zioła, zgniłe mięso, ryby...” (Śleszkowski 1623: 5). Powodem ich [zaraz] powstawania byli bowiem ubodzy, często ludzie bezdomni, nieprzestrzegający podstawowych zasad higieny, źle się odżywiający, roznoszący choroby zakaźne w wielu miastach i w wsiach. W wyniku braku zachowania poszczególnych norm, byli oni uznawani za powód pojawienia się moru na ziemiach polskich, stanowiąc przez to spore zagrożenie dla ówczesnych społeczności.

Marcin Padewski, znany bliżej jako Marcin z KłECKA, znamienity uczyony na miarę epidemiologa Piotra Umiastowskiego czy balneologa – Wojciecha Oczki, we wznowianym kilkakrotnie poradniku *Obrona przeciwko morowemu powietrzu doświadczona* przedstawił w swoim tekście, tak jak poprzednicy, przyczyny i sposoby walki z morem (Jung 2012: 15). Dla niego każdy, kto nie przestrzega wymienionych zasad, mógł bowiem zachorować i roznosić morowe powietrze. Większego znaczenia nie miał tutaj wiek czy kondycja człowieka, gdyż każdy był narażony, a sam autor nie oceniał nikogo jako głównego winowajcę morowej zarazy. Dla niego powody epidemii były zgoła odmienne od tych, jakie ówczesznie rozpowszechniano (KłECKA 1624: 5)

Kaliski medyk i sekretarz, Wojciech Strachocki, w swoim dziele wydanym w 1677 roku *Krótki o morowym powietrzu dyskurs* omówił przyczyny i walkę z następującym cyklicznie morowym powietrzem podkreślając, że jest ono ognistą i potężną gorączką jaką należałoby szybko zwalczyć poprzez wyszczególnione w swoim dziele zasady. Wszystko to jednak nie gwarantowało uniknięcia choroby, gdyż najważniejszy był wówczas silny organizm i unikanie osób „potencjalnie roznoszących choroby”, czyli starszych, schorowanych czy biednych (Banaś 2020: 49, 56).

Dla ostatniego z bardziej znanych staropolskich uczonych Marcina Jerzego Sokołowskiego, autora poradnika skompilowanego z dzieł niemieckich autorów, mór przychodził niespodziewanie, budząc wielki strach. Wywoływali go przede wszystkim bezbożnicy, odmieńcy, bezdomni, ludzie „inni”, którzy często przebywali w nieodpowiednich, wilgotnych oraz w brudnych miejscach, co wpływało na zarażenie się morowym powietrzem (Sokołowski 1679: 35); zawsze bowiem szukano winnych pojawiającego się „nieszczęścia”. W wyniku zastoju rolnictwa i rzemieślnictwa, spora liczba ludności miast czy wsi szybko zubożała i zaczęła głodować, a wraz z brakiem należytego pożywienia, chorować. Dlatego unikanie „chorych” i przestrzeganie ustalonych wcześniej zasad, uwypuklonych przez wspomnianych wyżej autorów dzieł, dawało

szansę na przeżycie morowej zarazy w XVI i XVII stuleciu na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (Rosolak 2020: 129).

Podsumowanie

Zachowania dawnych społeczności usankcjonowane były próbami zapobieżenia roznoszenia się choroby zakaźnej, a do miast nie wpuszczano podróżnych (por. np. Borkowski 2018: 238). W czasie moru dominował lęk oraz brak szacunku wobec schorowanych, biednych, samotnych, zubożenie w obliczu popełnianych przestępstw i strach przed nadchodzącą chorobą zakaźną (Garbat 2015: 26, 43).

Zmiany w odbieraniu „innych” zaczęły następować dopiero z końcem XVII stulecia wraz z powstawaniem odrębnych instytucji wspomagających potrzebujących na czas morowej zarazy i zmianą w sposobie myślenia na temat epidemii morowego powietrza. Wówczas władze miast, niekiedy również wsi, zapewniały mniej lub większą ochronę poszkodowanym przez los, zapobiegając dzięki temu w rozprzestrzenianiu się moru na ziemiach polskich (Bogucka 1986: 30). Warto jednak pamiętać, że mimo przekazywania w ówczesnie powstających dziełach tak wielu drogocennych rad na czas zarazy, staropolscy twórcy raczej nie byli przekonani co do ich większej skuteczności. Często bowiem pisali o swoich niepowodzeniach w starciu z dżumą czy czarną ospą. Jeden z wspomnianych autorów, Sebastian Śleszkowski, skrupulatnie opisujący morowe powietrze uznał, że: „(...) jawna rzecz jest, że ich wiele w tej chorobie umiera” (Śleszkowski 1569: 51). Mór bowiem nikogo nie oszczędzał, był złem, siłą oraz żywiołem, który spadał na każdą społeczność ludzką, bez możliwości podjęcia skutecznej walki.

LITERATURA

- Almond, P., 2017, *Za grobem. Historia życia po śmierci*, Warszawa, Aletheia.
- Banaś, A., 2020, *XVII-wieczny „Diskurs” Jana Wojciecha Strachockiego jako przykład poradnika dotyczącego walki z morowym powietrzem w dawnej Polsce*, w: *W kręgu epidemii (3)*, red. A. Smakosz, M. Dąsał, Wrocław, UM we Wrocławiu.
- Banaś, A., 2021, *Zachowania zdrowia człowieka, od zarazy morowego powietrza, doktora Antoniego Sznebergiera – czyli jak się żyło w XVII – wiecznym mieście podczas epidemii moru*, w: *Epidemie. Od historycznych postaci leku po covid-19*, red. A. Smakosz, M. Dąsała, Częstochowa, Pharmacopola.
- Barycz, H., 1935, *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków, PAU.
- Barycz, H., 1952, *Miscellanea z dziejów piśmiennictwa polskiego XVI – XVII wieku*, Wrocław, BN.
- Bogucka, M., Samsonowicz, H., 1986, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich.
- Borkowski, A., 2018, *Uwagi o „turystyce religijnej” w epoce baroku. W kręgu „Diariusza” Stanisława Samuela Szemiota*, „Inskrypcje”, z. 1, s. 233-248.

- Brzeziński, T., 2000, *Historia medycyny*, Warszawa, PZWL.
- Faron, B., 2021, *Jak przetrwać zarazy w dawnej Polsce*, Kraków, Astra.
- Gajewska, M., 2009, *Epidemia dżumy w Rzeczypospolitej w świetle XVI-XVII wiecznych traktatów medycznych i zielników. Profilaktyka indywidualna*, w: *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI-XVII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa, DiG.
- Garbat, M., 2015, *Historia niepełnosprawności. Geneza i rozwój rehabilitacji, pomocy technicznych oraz wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami*, Gdynia, Novae Res.
- Giedroyc, F., 1899, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych*, Warszawa 1899.
- Glinkowska, A., 2020, *Dżuma i jej oblicza*, w: *W kręgu epidemii (3)*, red. A. Smakosz, M. Dąsal, Wrocław.
- Jung, D., 2012, *Wierszopisowie KłECKA w latach 1590 – 1623. Przyczynki do historii kultury staropolskiej*, t. 1, KłECKO – Gniezno, „Zeszyty Literackie”.
- KłECKA, M., 1624, *Preserwatiwa przeciwko morowemu powietrzu doświadczona*, Poznań.
- Krakowiecka, L., 1596, *Maciej z Miechowa – lekarz i uczonej Odrodzenia*, Warszawa
- Miechów, M., 1995, *Contra saevam pestem*, Kraków, UJ.
- Petrycy, I., 1622, *Preservatio abo Ochrona powietrza morowego*, Kraków.
- Petrycy, S., 1613, *Instructia abo nauka jak się sprawować czasu moru dla prostych napisana, krom discursów*, Kraków.
- Rosolak, M., 2020, *Wielkie zarazy ludzkości. Jak choroby i epidemie wpływały na dzieje cywilizacji*, Warszawa, Fronda.
- Starowolski, S., 1970, *Setnik pisarzy polskich, abo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, Kraków, Wyd. Literackie.
- Schneeberger A., 1569, *Książki o zachowaniu zdrowia człowieka, od zarazy morowego powietrza, doktora Antoniego Sznebergiera z Lacinskiego na język Polski teraz na nowo przez Jana Antoninusa przełożone*, Kraków.
- Siemieński, L., 1845, *Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie*, Poznań.
- Sokołowski, M. J., 1679, *Bonae Spei Promontorium albo O Morowym Powietrzu Nauka z Różnych Autorów osobliwie Niemieckich zebrana*, Kalisz.
- Śleszkowski, S., 1623, *O ustrzeżeniu się i leczeniu morowego powietrza*, Kalisz.
- Trojanowska, A., 2021, *Epidemie. Krótka historia*, Warszawa, RM.
- Witczak, T., 1990, *Literatura średniowiecza*, Warszawa, PWN.
- Wrzesiński, S., 2020, *Epidemie na ziemiach polskich*, Warszawa, Agencja Wydawnicza CB.
- Zwoliński, A., 2020, *Od powietrza... ludzie w czas zarazy*, Warszawa, WAM.
- Vargas W., Zych, P., 2018, *Bestariusz słowiański. Część pierwsza i druga*, Olszanica, BOSZ.

Dane kontaktowe / Contact details:

Agnieszka Banaś
E-mail: agnieszkabanas1992@onet.pl